MONITOR

Na R. P. 1774.

Nro: LIX.

Dnia 23. Lipca.

Doszedł mię tu niedawno List od Pewnego znaiomego, nie tylko w tey Stolicy ale y wielkiey części kraiu Plebana, ktory lubo ukrywa się tu pod przywłaszczonym Imieniem, iak się ukrywał do tąd

pod rożnemi nazwiskami, ile razy do mnie pisywał; za słuszną iednak rzecz sądzę wydać go tu, że iest Xiędzem: niech obaczą w tym iego liście potwarcy Religii naszey, że zabobonności, ktorych zażywa wielka część głupiego ludu w Oyczyźnie naszey, nie tylko nie są utrzymywane od naszych Kapłanow: ale y owszem są one celem ich gorliwości, ganią ie y ubolewaią, że ich wykorzenić nie mogą.

O insensati Galatæ! quis vos fascinavit non obedire veritati?

Paulus Apost: Epist: ad Galatas

* * *

O nie rozeznani Galaci! kto was omamił nie być posłusznemi prawdzie.

MOSCI PANIE MONITOR

Niech to W. M. Pana nie zadziwia że słow Apostolskich używam na

po-

początku liſtu moiego: Piſma W. M. Pana wychodzą do Czytelnikow, ktorzy maią ſobie za honor zwać ſię Chrześcianami: można zatym ſprawiedliwie słowy Apoſtolſkiemi utyſkiwać na tych, ktorzy nie chcą ſię ieſzcze dać powodować temi prawdami, ktorych nas W. M. Pan nauczaſz.

Już to nie raz piſałeś W. M. Pan przeciw tey głupiey zabobonności, ktorey bardzo wiele było między ludem: z tym wſzyſtkim zadumieć ſię W. M. Pan muſiſz, kiedy ſię dowieſz, że ci nawet, ktorzy przez ſtan y Doſtoieńſtwo wynieſieni ſą wyżey nad motłoch poſpolity, podlegaią nie mniey tym błędom co y nic nieumieiący proſtacy.

Pociągniony byłem Intereſſami Goſpodarſkiemi wyiechać na Wieś, gdym ſtanął w iedney Wſi obaczyłem

łem wielkie mnoſtwo ludu nad ſtawem: rozumiałem żekto utonął, poſpieſzyłem ſię tedy chcąc dopomodz bliźniemu, ieżelibym mogł w czym radą lub ratunkiem. Ale kiedym obaczył kilkanaście Kobiet płaczących, a na Niebo, Piekło, Boga y Diabła zaklinaiących ſię, że ſą nie winne: odważyłem ſię pytać, coby to było? Wyſunął ſię do mnie zaraz z nadętą miną Kozooki Wielmożny Jmc. Pan Komiſſarz, Moy Wielce Mościwy Pan, y raczył mi opowiedzieć: żę obawiaiąc ſię, żeby te ſuſze ktore panowały, nieſprawiły powſzechnego nieurodzaiu, chce kazać pławić te kilkanaście Czarownic dla tego, zeby był deſzcz: Odważyłem ſię go z naynizſzą ſubmiſſyą pytać po czymby poznawał, że to ſą Czarownice: Odpowiedział mi żwawo: *Przyſiągł-*

bym

bym że ſą Czarownice, bo cała Wieś tak o nich gada: Nieſłuchaiąc tedy ani moich perſwazyi, ani gorliwego tamecznego Plebana, ktory mu groził klątwą, rzucać kazał na wodę po iedney, a potym ie do Szpichlerza zamknąć. Nie mogłem ſię utrzymać od łez ubolewaiąc nad grubą ślepotą tego Polaka; użyłem potym wſzelkich ſił na przekonanie Jego błędu: Gorliwy Pleban pokazał mu Liſt Paſterſki, piſany od niebośzczyka Xięcia Biſkupa Poznańſkiego, w ktorym wſzelkie te zabobonności o czarach, upirach &c. ſą zakazane: lecz gdy nam ow Sarmata powiedał, że na Ruſi tak zawſze czynią, że Xięża ſami powiedali nie o iedney czarownicy, że na iaicach w poſtaci gęśi ſiedzącą widziana była, że na koniec czarownicę po ſamych oczach zaraz poznać

można

rożna, bo w iey oczach człowiek wydaie się do gory nogami; dobył Xiądz Pleban szkła optycznego y od Oczu odemknąwszy go na łokieć pokazał, że obiekta dalekie widziane były przez to szkło do gory nogami: explikował za tym, że to czyni wypukłość: dowodził daley że z czarow y czarownic iuż y u nas rozumni się śmieią: dobił nakoniec tym, że te niewinne Niewiasty utraciły dobre Jmie przez to pławienie, y zostanie tym bardziey utwierdzone o ich czarostwie mniemanie. Z wzgardą przyimował to wszystko nasz Polak, y dołozył, że ieżeli chcecie wiedzieć iak to wiele iest czarow na świecie, poydźcie (prawi) na Ruś tam obaczycie. Nie mogąc tedy przeprzeć tego czarowiercy zostawiłem go z Plebanem.

Ach moy Dobrodzieiu, pokiż w tak grubym zaślepieniu zostawać będzie nasz Narod? Gorliwość Kapłanow nie wybiie z głowy nigdy ludowi tey zababonności, poki iey używac będą możnieysi. Władzy by tedy świeckiey zażyć potrzeba, na zatamowanie tych głupich gusłow, ktore czynią hańbę Religii naszey. Co to za sromota? Dissident nie zna czarow, a u nas o nich pełno wiary: Co to za nierozum, wierzyć że czarownice mogą szkodzić ludziom, a nigdy nie widzieć, żeby szkodziły naszym nieprzyiaciołom. Czemuż się nie zmowią czarownice kiedy, a nie wyślą iakiego tysiąca albo Regi-

men-

mentu Diabłow na ſtrzeżenie Granic naſzych.

Poday W M. Pan ten liſt *Publico*, może on ſprawi iaki ku zbudowaniu ſkutek.

Jeſtem z prawdziwym ſżacunkiem.

W. M. Pana

Uniżony Sługa

Dobrowierſki.